

IZOLDA KIEC

Uniwersytet Artystyczny im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu

## Zuzanna Ginczanka w archiwach i bibliotekach

**Streszczenie.** Artykuł omawia najważniejsze dokumenty związane z osobą i twórczością Zuzanny Ginczanki, zebrane w archiwach i bibliotekach: zarówno spuściźnie poetki, jak i materiały wytworzone w miejscach i przez instytucje, z którymi była związana. Największa część spuścizny znajduje się w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, w tym młodzieńcze rękopisy, będące podstawą prac edytorskich. Zbiory warszawskiego muzeum i problemy edytorskie związane z rękopisami Ginczanki (i pierwodrukami jej wierszy oraz edycjami tej twórczości z lat 1953 i 1980) zostały omówione w pierwszych dwóch częściach tekstu. Następnie autorka opisała domniemaną historię rękopisu Ginczanki znalezionej w 2018 roku w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wskazała materiały archiwalne do biografii poetki (w tym odnalezione w 2020 roku dokumenty złożone przez Zuzannę Gincburg w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie w roku 1935) oraz zasygnalizowała problem zaginionego rękopisu ostatniego wiersza poetki.

**Słowa kluczowe:** Zuzanna Ginczanka, rękopis, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, biblioteka.

Kiedy w 1989 roku rozpoczęłam pracę nad doktoratem poświęconym życiu i twórczości Zuzanny Ginczanki (jako słuchaczka studiów doktorskich na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, podopieczna prof. dr. hab. Jerzego Ziomka; po jego śmierci prof. dr hab. Seweryny Wyśłouch), wiedziałam o mojej bohaterce bardzo niewiele. Oprócz przedwojennego tomu *O centaurach* (1936), dostępnego w czytelniach<sup>1</sup>, oraz

---

<sup>1</sup> Między innymi w czytelni Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu: Z. Ginczanka, *O centaurach*, [Wydawnictwo Jana Przeworskiego], Warszawa 1936, sygn. 180027 I. Obecnie tomik jest dostępny w wersji cyfrowej: w Polonie (egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. I 660.266) i w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu). Patrząc z punktu widzenia edytorki i biografistki Ginczanki, uważam, że egzemplarz znajdujący się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu (sygn. 587303) to *cymelium* – ze

wyboru wierszy Ginczanki opracowanego przez Jana Śpiewaka z 1953 roku<sup>2</sup> miałam do dyspozycji trochę wspomnień zawartych w publikacjach pozbawionych odniesień do źródeł, dokumentów, rzetelnej wiedzy faktograficznej<sup>3</sup>.

Moja praca nad dwoma monografiami<sup>4</sup> i biografią<sup>5</sup> poetki oraz kolejnymi edycjami jej wierszy<sup>6</sup> polegała za każdym razem na dwóch rodzajach poszukiwań: po pierwsze – świadków i ich relacji o charakterze wspomnieniowym; po drugie – dokumentów zachowanych w bibliotekach i archiwach.

Pomnę w niniejszym tekście omówienie prac nad materiałami wytworzonymi podczas spotkań z osobami znającymi poetkę i ich potomkami. Rozmowy i korespondencja ze znajomymi Ginczanki były dla mnie niezwykłym doświadczeniem – nie tylko naukowym. Jednak relacje świadków wymagają szczególnej uwagi, drobiazgowej weryfikacji, specyficznej metody postępowania, wynikającej z obecności w nich elementu, który Harald Welzer nazywa „momentami wartościującymi”<sup>7</sup>, odkrywanych we wspomnieniach, a zbudowanymi z rzeczywistego przeżycia i powszechnie obowiązujących modeli etycznych. Dostrzegając tę

---

względem na odrębną dedykację autorki, znajdującą się na stronie przedtytułowej: „Panu Tadeuszowi Błażejowskiemu/ autorka/ W-wa, 10.X.36” (Tadeusz Błażejowski był adresatem wczesnych, zachowanych w rękopisach wierszy Ginczanki). Z pieczętki umieszczonej nad autografem wiadomo, kto był poprzednim właścicielem egzemplarza: „Wydano z dubletów Bibl. Uniw. w Poznaniu”.

<sup>2</sup> Z. Ginczanka, *Wiersze wybrane*, wybór, wstęp J. Śpiewak, Warszawa 1953; tom został wydany w nakładzie 2 tys. egzemplarzy. W roku 1980 Czytelnik w miniaturowej serii Poeci Polscy powtórzył w zasadzie edycję Śpiewaka: *Zuzanna Ginczanka*, posłowie *Od redakcji* J. Leo, Warszawa 1980; nakład książeczki wynosił 10 280 egzemplarzy.

<sup>3</sup> Zob. m.in.: S. Pięta, *Portrety i zapiski*, Warszawa 1963; J. Śpiewak, *Zuzanna, gwąda tragiczna*, w: idem, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965; idem, *Zuzanna*, w: idem, *Pracowite zdziwienia*, Warszawa 1971; A. Baranowska, *Moje dumne włości*, w: eadem, *Pęty i potwory*, Warszawa 1986; J. Łobodowski, *Zuzanna Ginczanka*, „Poezja” 1988, nr 6.

<sup>4</sup> I. Kiec, *Zuzanna Ginczanka. Życie i twórczość*, Poznań 1994; eadem, *Szoszana zna czy Niewinna. O poezji i biografii Zuzanny Ginczanki*, Poznań 2019.

<sup>5</sup> I. Kiec, *Ginczanka. Nie upilnuje mnie nikt*, Warszawa 2020.

<sup>6</sup> Z. Ginczanka, *Udźwignąć własne szczęście. Poezje*, wstęp, oprac. I. Kiec, Poznań 1991; eadem, *Rękopisy z lat 1936–1939; Satyry i fraszki z lat 1936–1939; Przekłady z lat 1939–1941*, w: I. Kiec, *Zuzanna Ginczanka...*; eadem, *Wiersze zebrane*, oprac. I. Kiec, Sejny 2014 (2. wyd. 2016); eadem, *Poezje zebrane (1931–1944)*, wstęp, oprac. I. Kiec, Warszawa 2019.

<sup>7</sup> H. Welzer, *Materiał, z którego zbudowane są biografie*, przeł. M. Saryusz-Wolska, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 49.

komplikację, Roman Zimand przestrzegął biografów: „Chodzi mi więc nie o to, by unieważnić w tej sferze problem prawdy i fałszu, lecz by pokazać, że do owej prawdy znacznie trudniej jest dotrzeć, niż się to na ogół przypuszcza”<sup>8</sup>. Poprzestanąę na przywołaniu opinii badaczy, zwłaszcza że poświęciłam temu zagadnieniu spory fragment w książce *Szoszana znaczy Niewinna. O poezji i biografii Zuzanny Ginczanki*<sup>9</sup>. W niniejszym artykule zrelacjonuję to, co na temat Zuzanny Ginczanki znalazłam w bibliotekach i archiwach.

## Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Spora część spuścizny Zuzanny Ginczanki znajduje się w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Najobszerniejszy jej element stanowią dwa zeszyty z rękopisami poetki, powstałymi w Równem Wołyńskim (w czasie, gdy Zuzanna Gincburg była uczennicą polskiego Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki). Pierwszy zeszyt obejmuje wiersze pisane między 3 czerwca 1932 a 19 listopada 1933 roku (rkps, sygn. 1092). W zeszycie drugim znajdują się utwory pisane od 4 grudnia 1933 do 24 lipca 1934 roku (rkps, sygn. 240)<sup>10</sup>. Oprócz rękopisów wierszy zachowane są: korespondencja Zuzanny Ginczanki (rkps, sygn. 1192) oraz album z fotografiami, wykonanymi w Równem i okolicach, głównie w latach 1933–1934, zawierający także pojedyncze zdjęcia rodzinne oraz pochodzące z okresu warszawskiego (z lat 1935–1939).

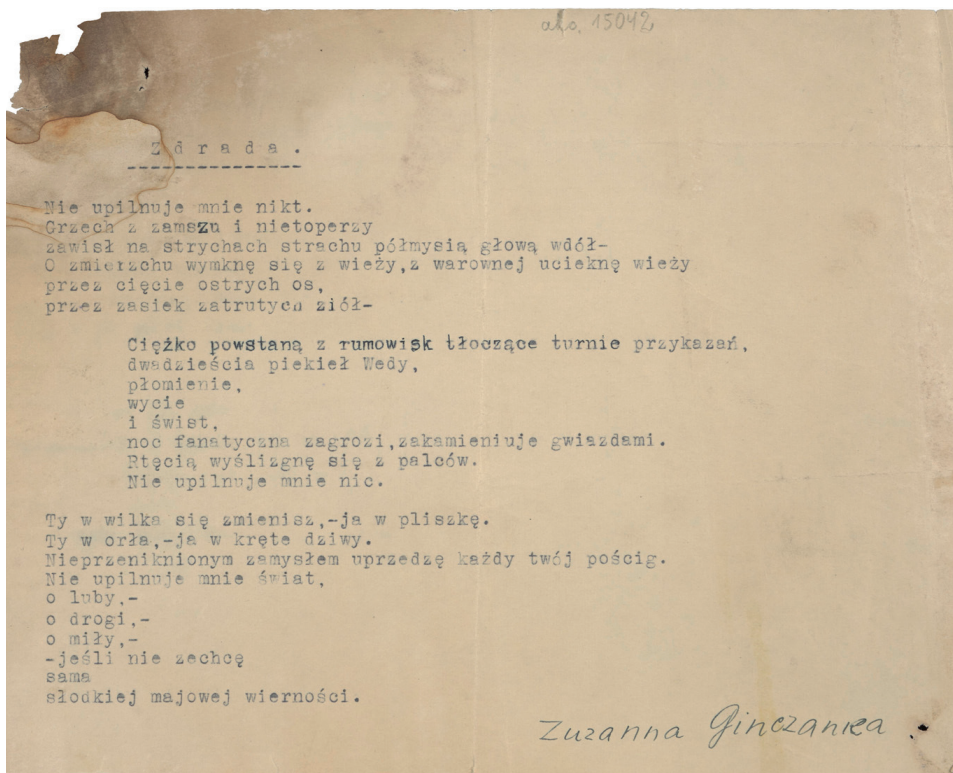
Materiały te przekazał do Muzeum Literatury Eryk Lipiński (jako dar Hanny i Eryka Lipińskich), który we wrześniu 1939 roku likwidował warszawskie mieszkanie Zuzanny Ginczanki (wynajmowany pokój przy ul. Szpitalnej 5/15). W 1944 roku zdołał ocalić spuściznę Ginczanki z ruin powstańczej Warszawy.

Oprócz wyżej wymienionych osobistych dokumentów poetki w zbiorach Muzeum Literatury znajdują się obecnie materiały pochodzące z archiwum prywatnego Juliusza Wiktora Gomulickiego (przekazane tutaj przez wnuka kolekcjonera i varsavianisty Marcelego Gomulickiego). Są

<sup>8</sup> R. Zimand, *Rozmowa z... – dokument czy literatura*, w: idem, *Czas normalizacji. Szkice czwarte*, Londyn 1989, s. 8.

<sup>9</sup> Zob. I. Kiec, *Szoszana znaczy Niewinna...*, s. 28–31.

<sup>10</sup> Z tego zeszytu (prawdopodobnie użyzonego przez Eryka Lipińskiego) korzystał Jan Śpiewak, przygotowując wydanie wierszy Ginczanki na początku lat 50. i pisząc wspomnienia o poetce. Jak wynika z sygnowanych jego nazwiskiem publikacji poświęconych poetce, nie wiedział o istnieniu zeszytu pierwszego.



## II. 1. Zuzanna Ginczanka, *Zdrada*

Źródło: Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie, dostęp: Polona, <https://tinyurl.com/faf7v8ej>.

to wspomnienia osób związanych z Zuzanną Ginczanką, które odpowiedziały na anons Kazimierza Wyki zamieszczony dwukrotnie w „Odrodzeniu” w 1949 roku<sup>11</sup>: Jana Susida, Franciszka Gila oraz Cecylii Roth (matki poetki), a także maszynopis wstępu Jana Śpiewaka do wyboru poezji Ginczanki z odręcznymi poprawkami i komentarzami redakcyjnymi. Nie są to jedyne dokumenty związane z Zuzanną Ginczanką, które znajdowały się w posiadaniu Gomulickiego. Wiem o tym, ponieważ w 1990 roku, pracując nad doktoratem, odwiedziłam go w jego domowym archiwum. Oprócz wyżej wymienionych materiałów miałam okazję

<sup>11</sup> „Osoby, którym znane są szczegóły biograficzne (miejsce, data urodzenia, właściwe nazwisko) dotyczące Ginczanki Zuzanny oraz okoliczności jej zgonu zechcą je podać pod adresem: K. Wyka, Kraków, Basztowa 15 m. 8”, „Odrodzenie” 1949, nr 19 i 20. W 1990 roku kontaktowałam się z Martą Wyką, córką Kazimierza Wyki, w celu uzyskania informacji o materiałach dotyczących Zuzanny Ginczanki, które mogły przetrwać w domowym archiwum państwa Wyków. Uzyskałam odpowiedź negatywną.

obejrzeć dwa autografy wierszy Ginczanki – podpisane przez poetkę maszynopisy *Zdrady* i *Żegluga*<sup>12</sup>. Zapamiętałam pożółkłe, wyraźnie nadpalone kartki – właściciel zbiorów twierdził, że zostały ocalone z płonącego archiwum Juliana Tuwima. Po 30 niemal latach (przygotowując do wydania biografię *Ginczanka. Nie upilnuje mnie nikt*, 2020) szukałam owych maszynopisów w Muzeum Literatury, wśród spuścizny Gomulickiego, następnie pytałam o nie spadkobiercy. Bezskutecznie. Wreszcie niespodziewanie, przypadkiem trafiłam na *Zdradę*. Otrzymałam bowiem z Biblioteki Narodowej w Warszawie pytanie dotyczące autentyczności podpisu pod tekstem wiersza – maszynopisu na pożółkłej, nadpalonej kartce (rkps akc., sygn. 15042 – il. 1). Natychmiast rozpoznałam odręczny podpis poetki i zniszczoną kartkę, którą widziałam 30 lat wcześniej. Do zbiorów Biblioteki Narodowej zakupiona ona została w połowie lat 90. w Domu Aukcyjnym Unicum w Warszawie. Pozostają pytania – kto zakupił i gdzie jest przechowywany maszynopis *Żegluga*.

## Prace edytorskie

Na podstawie rękopisów znajdujących się w Muzeum Literatury w Warszawie oraz kwerendy bibliotecznej przeprowadzałam prace edytorskie, których efektem były trzy pełne wydania poezji Zuzanny Ginczanki: w latach 1991 i 1994, 2014 (i 2016) oraz 2019<sup>13</sup>.

Okazało się, że oprócz opracowania utworów dotąd niepublikowanych weryfikacji wymagają wiersze ogłoszone już po zakończeniu wojny: w tomie przygotowanym przez Jana Śpiewaka w roku 1953 i powtórzone w wydaniu z roku 1980. Są tam bowiem liczne zmiany w tekstach w stosunku do oryginalnej wersji poetki, w odniesieniu zarówno do rękopisów, jak i do utworów opublikowanych w prasie. Edytor opuszczał wersy oraz zmieniał pojedyncze wyrazy i ich formy. Podam jeden wyrazisty przykład: w wierszu *Przebudzenie*<sup>14</sup> Śpiewak pomiął w sumie sześć wersów, a podmiany były następujące<sup>15</sup>: „gubiąc w locie strzępy

<sup>12</sup> Odnotowałam to w przypisie do informacji (w rozdziale 1935–1939. *Warszawa* monografii *Zuzanna Ginczanka*), że Ginczanka jako uczennica gimnazjum wysyłała swoje wiersze Julianowi Tuwimowi: „Autografy dwóch z nich (*Zdrada* oraz *Żegluga*) zostały ocalone podczas wojny z płonącego archiwum Juliana Tuwima i obecnie stanowią własność Juliusza Wiktora Gomulickiego”, s. 353, przypis 29.

<sup>13</sup> Zob. przypis 6.

<sup>14</sup> Pierwodruk: „*Nowe Widnokregi*” 1940, nr 1, s. 85–86.

<sup>15</sup> Oznaczam literą G wersję oryginalną Ginczanki, a literą Ś zmodyfikowaną wersję Śpiewaka.

pierza" (G) – „w locie strzępy pierza roniać" (Ś); „rzęsami sztywnymi tryskając" (G) – „rzęsami sztywnymi mrugając" (Ś); „ty w mózgu mu rozbłyśkasz" (G) – „ty świecisz mu w umyśle" (Ś); „zbliżasz" (G) – „spokrewniasz" (Ś); „pieśni" (G) – „wiersze" (Ś); „sprawne" (G) – „tkackie" (Ś); „biegnąca" (G) – „płynąca" (Ś); „bystre" (G) – „rwące" (Ś); „szumią" (G) – „płyną" (Ś).

Wśród innych zmian odnotuję jedynie przykładowe. W wierszu *Fizjologia*<sup>16</sup>: „Żółto-strzelony" (G) – „żółto-srebrny" (Ś); „wwiercił się jak świder" (G) – „wwiercił się świdrem" (Ś); „siekąca" (G) – „wisząca" (Ś). W wierszu *Żar-Ptak*<sup>17</sup>: „w górze" (G) – „wzgórze" (Ś); „dnem" (G) – „dniem" (Ś); „sprawdzają" (G) – „sprawiają" (Ś). W wierszu *Epitaphium*<sup>18</sup>: „Zabłyśka" (G) – „błyśnał" (Ś); „wiatrami" (G) – „wiatrem" (Ś).

Poprawiony został także ostatni ze znanych nam wierszy Zuzanny Ginczanki (któremu poświęcę osobną część tego tekstu), rozpoczynający się od słów „*Non omnis moriar*", datowany na rok 1942. Opublikował go Julian Przyboś z rękopisu autorki (w 1946 roku, w 12. numerze „*Odrodzenia*"<sup>19</sup>). W kolejnym numerze pisma Przyboś zamieścił notę zatytułowaną *Ostatni wiersz Ginczanki*:

Trzymając się rękopisu wydrukowaliśmy ostatnią linijkę wiersza tak, jak ją zapisała poetka, choć i wskaźnik rymu i parafrazowany tekst Słowackiego dowodzą, że zdanie to należało poprawić: „I uskrzydłonych nagle w aniołów **prze-robi**". O pierwszym rzucie treści i nieoszlifowaniu utworu świadczy taki zwrot: „o świecie brzasku" i wykolejony rytm w wierszu: „Chmury **rozpruty**ch poduszek i obłoki pierzyn" (Tak w rękopisie, wydrukowano: „pruty<sup>ch</sup>")<sup>20</sup>.

Konsekwentnie, od pierwszych moich prac edytorskich poświęconych twórczości Zuzanny Ginczanki, przywracam jej wersje wierszy poprzez weryfikację z rękopisami oraz publikacjami w czasopismach i tomie *O centaurach*. Piszę – przywracam, ponieważ przygotowując najnowsze wydanie utworów zebranych Ginczanki, opatrzone adnotacją „uzupełnione, poprawione i przejrane", raz jeszcze zaczytałam wprost z oryginałów wszystkie wiersze poetki, poprawiłam błędy kolejnych wydań, także własne potknięcia – jak choćby niewłaściwie odczytane słowa; poza tym – skorygowałam niektóre wcześniejsze decyzje edytorskie. I tak w wydaniu

<sup>16</sup> Wiersz zachowany w rękopisie datowany na 31 marca 1934 roku.

<sup>17</sup> Pierwodruk: „*Skamander*" 1937, z. 7–9 (84–86), s. 170–171.

<sup>18</sup> Pierwodruk: „*Sygnaly*" 1939, nr 68, s. 5.

<sup>19</sup> Z. Ginczanka, \*\*\* [*Non omnis moriar*...], „*Odrodzenie*" 1946, nr 12, s. 7.

<sup>20</sup> jp [J. Przyboś], *Ostatni wiersz Ginczanki*, „*Odrodzenie*" 1946, nr 13, s. 10.

z 2019 roku konsekwentnie uwspółcześniałam końcówki fleksyjne, które u Ginczanki występują albo w formach zalecanych uchwałą Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Umiejętności z roku 1918 (-em – w narzędniku i miejscowniku liczby pojedynczej; -emi – w narzędniku liczby mnogiej), albo w formach potocznych (odpowiednio: -ym / -ymi), odzwierciedlając zamieszanie panujące w tej kwestii wśród użytkowników języka lat 20. i 30. (nawet po reformie ortografii z 1936 roku, która opowiedziała się za drugim typem końcówek fleksyjnych, ale której nie uwzględniłam np. w swoich publikacjach „Ilustrowany Kurier Codzienny”, pozostając przy rozróżnieniu -em / -ym, -emi / -ymi)<sup>21</sup>. Pozostawiłam natomiast bez zmian interpunkcję – uważam bowiem, że rytm wiersza Ginczanki jest oryginalny i niepowtarzalny, polega także na szczególnym użyciu przez nią znaków przestankowych: kropek, myślników i przecinków. W 2019 roku, po raz kolejny przygotowując do wydania poezje Zuzanny Ginczanki, pierwszy raz przeczytałam głośno wszystkie jej wiersze, respektując oryginalną interpunkcję, co upewniło mnie w decyzji o jej zachowaniu. Zachowaniu rytmu wiersza Ginczanki.

Jeszcze jedna kwestia wymagała uporządkowania i rozstrzygnięcia w przypadku najnowszej edycji wierszy Ginczanki. A wyniknęła ona stąd, że poetka tak samo pisała małe litery *t* i *ł*, co nie sprawia problemów w odczytaniu wtedy, gdy kontekst jest oczywisty, a słowo nie jest neologizmem (choć i w takich wypadkach z rozszyfrowaniem jego właściwej postaci najczęściej nie ma problemu, bo wynika ona z zawartości i realiów tekstu). Wątpliwości pojawiają się wtedy, gdy zarówno *t*, jak i *ł* dają wyraz znaczący. Tak jest w przypadku wiersza *Kroki* (zachowanego w rękopisie, datowanego na 13 grudnia 1933 roku), w którym sens metaforyczny buduje słowo „połykał” / „potykał” – obie wersje są możliwe, choć każda niesie inny sens utworu: „bruk, bruk, bruk, bruk – bruk połykał krok – ” / „bruk, bruk, bruk, bruk – bruk potykał krok”. Opowiedziałam się za wersją „połykał”, podążając za pierwszą edycją powojenną wierszy Ginczanki (Jana Śpiewaka), choć odnotowałam swoje wątpliwości w komentarzu towarzyszącym utworowi *Kroki*. Zakładałam bowiem dwa różne, oba możliwe, jego odczytania, tym samym dwie różne interpretacje.

Podobne wątpliwości pojawiły się w wypadku wiersza *W skwar* (zachowanego w rękopisie, datowanego na 22 czerwca 1934 roku), odnośnie do słowa „tonie” / „łonie”, w następującym fragmencie:

---

<sup>21</sup> Zob. na ten temat: M. Malinowski, *Ortografia polska od II połowy XVIII wieku do współczesności. Kodyfikacja, reformy recepcja*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. E. Polańskiego, Uniwersytet Śląski w Katowicach, 2011, s. 169–171 i in., <http://www.sbc.org.pl/Content/93088/doktorat3218.pdf> [dostęp: 4.10.2020].

– obejrzała dziewczyna siebie  
 i nie miała o sobie znaku,  
 zagubiła się cała w sobie,  
 w własnych piersiach, udach i nogach  
 i w smagłym się żeńsko tonie  
 nie pojęła, nie przyjęła Boga –

Zacytowałam wersję, którą przyjął w wydaniu *Poezji zebranych (1931–1944)* (i także we wcześniejszych edycjach mojego autorstwa) – „tonie”, ponieważ nie widziałam powodu, by zamykać poetkę wyłącznie w odniesieniach do kobiecego ciała, starałam się – idąc za sugestią jej samej, wyrażoną choćby w wierszu *Powołania* (gdzie mowa o „żeńskiej/ odmiernej/ pieśni”<sup>22</sup>) – ocalić ów kobiecy poetycki głos, zrodzony w procesie wrastania w słowa (wiersz *Gramatyka*<sup>23</sup>), osvajania ich poprzez włączanie w rytm funkcjonowania własnego ciała:

już:

przyciskam do ust chłodną obcość słowa,  
 fonetyczny skrzep nieznaney jeszcze treści –

już:

rozsadza chłodne skrzepy treść  
 i przelewa się bulgotem w chłonność warg –  
 oto rozkosz: nowy cud w sobie wnieść  
 rozgryźć słowo – jak migdał – w cierpki smak  
 oto rozkosz: na bezpieczeństwa cudach wysp  
 zatknąć sztandar – triumfującą biel;  
 bezcelowych, dźwięcznych liter świst i gwizd  
 zbawić nagle, zbawić sobą w sens i cel.  
 Zadziwienie i zachwyty falośpiewny  
 rozkołysał mnie, rozchwiał mnie słowem;  
 urodziłam się oto po raz setny  
 aby zdobyć setną z swoich nowin<sup>24</sup>.

Przyjmując powyższą lekcję spornego słowa, odwołałam się do wątku autotematycznego w twórczości Zuzanny Ginczanki, do jej poetyckiej filozofii języka, sformułowanej i w kolejnym wierszu: „kielkujący kłączami

<sup>22</sup> Z. Ginczanka, *Powołania*, w: eadem, *Poezje zebrane (1931–1944)*, s. 326.

<sup>23</sup> Wiersz *Gramatyka* zachowany jest w rękopisie (datowanym na 21 grudnia 1933 roku); w zmienionej wersji opublikowała go poetka w tomie *O centaurach*.

<sup>24</sup> Z. Ginczanka, *Poznanie*, w: eadem, *Poezje zebrane (1931–1944)*, s. 162.



wyraz/ wtargnął we mnie, wrósł jak ojczyzna"<sup>25</sup>. Inaczej niż Agata Araszkiewicz, która czyta „łonie"<sup>26</sup>, dowodząc, że „kobieca płeć rozsadza religijny system w tym wierszu"<sup>27</sup>.

Skoro przywołałam wyżej utwór *Powołania*, do 2019 roku nieobecny w recepcji Ginczanki, to przy okazji omawiania prac edytorskich dodam, że z uwagi na trwające nieprzerwanie uzupełnianie zbiorów bibliotek (zarówno dostępnych na miejscu, jak i za pośrednictwem bibliotek cyfrowych) systematyczne ich kwerendy przynoszą niespodziewane efekty. Wydanie *Poezji zebranych (1931–1944)* Zuzanny Ginczanki wzbogaciłam w ten sposób o kilka dotąd nieznanych wierszy poetki: *Czekam wiosny, Zwycięzcy, Myśli zayoyane* („Echa Szkolne” 1932, nr 6/26, 1/28, 3/29), *Phaedrus, lis i bocian* („Filomata” 1935, L. 72), *Gwiazdka* („Młody Spółdzielca” 1936, nr 5) i cytowane wyżej *Powołania* („Czas” 1937, nr 86).

### ***Pieśń nad Pieśniami* (rękopis)**

W 2018 roku pracowałam nad przygotowaniem edycji twórczości poetki, publicysty i wydawcy Romana Tadeusza Wilkanowicza (1886–1933), powstańca wielkopolskiego, poznańskiego społecznika i regionalisty. W zbiorach specjalnych Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w zespole Teki Wilkanowiczów (sygn. Rkp. 2202, k. 6–8), natrafiłam na niedatowany i niepodpisany rękopis, który na podstawie porównania zarówno charakteru pisma, jak i tematyki (bezpośrednio, już w tytule nawiązującej do starotestamentowej *Pieśni nad Pieśniami*<sup>28</sup>) zidentyfikowałam jako utwór Zuzanny Ginczanki (il. 2).

<sup>25</sup> Z. Ginczanka, *Koniugacja*, w: eadem, *Poezje zebrane (1931–1944)*, s. 164.

<sup>26</sup> Z. Ginczanka, *W skwar*, w: eadem, *Mądrość jak rozkosz. Wiersze wybrane*, wybór, posłowie A. Araszkiewicz, Warszawa 2017, s. 75.

<sup>27</sup> A. Araszkiewicz, *Rozkosz Ginczanki*, posłowie w: Z. Ginczanka, *Mądrość jak rozkosz...*, s. 182.

<sup>28</sup> Fascynację Ginczanki *Pieśnią nad Pieśniami* potwierdzał Józef Łobodowski, który poświęcony jej tom poezji zatytułował *Pamięci Sulamity* (Toronto 1987), a w kolejnych, wystylizowanych na wzór Salomonowego dzieła utworach pisał m.in.: „*Pieśń nad Pieśniami* – to najwspanialszy poemat/ wszystkich czasów i ludów – mówiła Zuzanna –/ wspanialszej pieśni erotycznej nie było i nie ma!” (*Rytm czarnoleski*, s. 27); „Zuzanna czyta *Pieśń nad Pieśniami*/ i już się jej przyśniło, że na imię ma Szulamit...” (*Wiosna Zuzanny – 1933*, s. 30). Także we wstępie do poświęconego Ginczance tomu poeta podkreślał m.in.: „Gdy ją poznałem późną jesienią 1933 roku, była już kobietą, wprawdzie młodziutką, ale w pełnym rozkwicie pysznej, egzotycznej urody. Wiedząc, że rozczytuje się w *Pieśni nad Pieśniami* Salomona [...], z miejsca nazwałem ją Sulamitą (Szulammit), co się Sanie niezmiernie spodobało” (J. Łobodowski,

Pieśń nad Pieśniami

① 6

Salamitka

Kieł moimi wargi pali usta moje;  
Stodła pierś jego nad inni napoje.

# #

Imię twoje w moim pachnidłem pisane  
I przez drzewce: zielce młotwane.

# ++

Podaj mi rękę, jolinnem obje  
Tam gdy mieszka jama napędzająca.

# #

Wprowadź mnie Król na moje komnaty  
gdzie jeno radzi, wesole i kniaty.

# #

Wzaman ci od dębów i świnię zieloty  
Jest węgł Salomona i Cedra namiaty.

# #

Wzaman ci, leś pójknigjora z cię jowoliny  
Ubraty mnie z krasz i late i ziny.

# #

Towieda mi o najmilory: Kedy parisz troydy  
I gdzie ci joludniwe dzieg zgorzpi chłody.

# #

Na klirg; stromie juncy two partniśko lezy  
Bych ty nie wstygata do inny ch partony.

# #

Król

O najmilijora między mieniarstami  
Partani a wznijde za moimi stadami.

Paś me korytka jowbudkał partony  
By mi z wstygaty po obcej wubry.

Jest draknisi jardy o wjokak tarawne  
Tare jylenisi tony jnt niedusigjonia.

Podkac i mite hator tony lice  
Jaydy tony jest z margotlice.

(2)

Szyja two stojna w najdalsze klejnoty  
Na skłonie łanem zawieszony stoty.

Sulamitka:

Kiedy kół jomud do mojej Komnaty  
Na gzydosz moich pachniały kwiaty  
Jako mój miły jest moje Kochanie  
Tęże pierś moje dam mu za mieszkanie.

Jest mi mój miły jako winogrody  
Jako gron cypru i winnicach Endgady.

Król:

O jakież piękne jest przyjacielko moje  
O jakież piękne jest imię twoje.

Sulamitka:

O jakież piękny jestes mi mój miły  
Lac nam polne kwiaty przygotowały,

A w domu naszym stoją cypryjskie  
A w domu naszym ~~stan~~ Kolumny cedrowe.

Chór:

Ja kwiat polny i lilja padolna.

Król:

Jak lilja polna pomiędzy ciecierzami  
Jak przyjacielka między drzewkami.

Sulamitka:

Jak jabłko między drzewami leśnymi  
Tak i mój miły wśród synek tej ziemi.

Pragnęłam spojrzeć w dom twojego ciemni  
I ślad owocu ceni na podniebieniu.

Sprowadź ci mnie do siebie winnicy  
I łóż miłości rozpalisz w ławicy.

(3) 7

Prunajie na mnie poglone i kienie  
Bo mdlejsz z ison i nie wiem o sienie.

Leap ni ryky podsmugl pod glasy  
A prawy kibic otjot mi z potasy.

Kvöl:

Jerrolimstie saclinam drienice  
Niekaj nie budsa murimej siostryce  
Klyp vas proe samy i jelenie lesne  
Ne prebudajcie ję siostry vasiona  
Miasokujie stava i miasokujie kvöl  
Kiedy murime spi proz moim bolen

Sabarnatka:

Glos jęgo stęny jar nejstodne chęz  
Gdy na doliny bierę do mnie z jęz  
Jalciers podoty do sam i jeleni  
Gdy skłakem smiga nad iletę strumieni.  
Otu va sianę stangt na ulice  
I jęmer otwo patry w me i wienie  
Pjędzi nare moja, pjęjacivtke moja,  
Sintycs moja, gętybico moja.  
Mingta nima i chody na sienie

Na gędant mnyel ję castmito kienie  
Ję us by klęcin gotwai nimmice  
Kiedy gęhapp v kssach pjęmpadlice  
Ję fipe v pjęki nore saingrata  
A wienia kieniem wimmym saogachmiata  
Pjędzi nare moja, pjęjacivtke moja  
Sintycs moja! gętybico moja.

Kvöl:

Z skal vpadlinach i nocnej ciemnicy  
Niekaj tynj dvas sidry cudwlicy.  
Sęvraach pętdania i niesomyj ciny  
Niekaj me usko tynj gęs stędki stęzcy.

(4)

Głosem precudnym, krasnym' liam  
Kollung jętes między drzeziann.

Sularmitka:

Niech mię odwiec wato kłoci wżrasse  
Do w miłwó' kłotnie juś winniea narza.  
On ci mnie miły i ja jenn miła  
Młkiem go mojem lilja w kasmila.  
Płoci na niemi taraję noone ciore  
Niech twój miły głos przy sobie słysp.  
Bpde jelonkami godolien i samie,  
Kiedy cip jowit w me ramiona garnie.  
Na łoin mojem musatan go dręca,  
Kiedy mnie chudrit jany brast miesiącca.  
I nie malortam go przy mnie tej wry,  
Kłierep dusa miluje i wój mury.  
Mystatam: wstaję i miasto obiegę  
Moje do jęsi jęsz dris przylegę.  
Oto bępatam w ~~prymkach~~ i ulicach  
I nie muslatam miłego o ciemnicach.  
Pytadam stróis, co kłiny musat stręgę  
Czy nie widzieli dris noję miłego,  
Bo go miluje dusa moja cała,  
A chłód mnie wjbi i ta zma biata.  
A ledwom od nich na staję odbiegę  
Juzicim miłego mojego spustęgę.  
Otam go dótłuni spleta najprycej;  
Otam go spleta i nie jursęg nęcęj;  
Domu me' matki wdemilęg sawory  
I pojędę i miłym do biatę Komory

Król:

Jeruzolimsk'e saelliam drzeziace  
Mechaj nie budęg musonej ~~do~~ siostryce.  
Kłny was por samy i jelemi lóne,  
Nie probudajęc jej siostry ówionie,  
Miaukajęc słowa i miaukajęc kłocem  
Kiedy musone spji przy moim boku.

Chóro

p

Chór:

5

8

Ktoż to ci to jest, ktoż to nam plynie  
jak dym kadzielnicy przez wielką pustynię.

Tym drożym strasie twa Salomone,

Koridery wyka ku bitanié imisona.

Na miarostek cyrkuluj spozdi si dokkoto,

By emoy nane odpydnie od czoła.

Oto uletyka uoble Salomona,

i dnuwa Libanu i weter ~~wobiane~~ rygniona.

Najaytne eto, skartat farbowany

A waś imolek miłostaj wyłany.

Patrzejcie coby, iypce w syoni

Na głog Kóla w ~~staryj~~ Kromie,

Który go macies ukonwata

Nby miłosi byle creś i chwata

Król:

O jalksés piplna przyjaciótko moje,

O jalksés piplna, jest ironica trója.

Stoż miłostone podobne ku stadu,

Kłire estypity re nuytir jalodu.

Zply blizkajz w miskealany kiel,

Jako baranki, co wyoty z kypiel.

Kiesi tuc, jako dwa bliżnietle sarnie,

Kłire tilfajz spód dorij gornie.

Ust tworch wozkos w karmazyn szmieni;

A gto podobny do smien stannieni.

Owe jabłoni idowie twego lica,

Opiroz wozkosy co tai konyice.

Przed blaszkem nuyi trernij dokkoto

Tynige mwarzisz regnie u porochu czoła.

Zamin sinit jany staryj nane mwał

Du wiche updne kicuj na Kowli.

Wrypkais piplna przyjaciótko moje,

Wrypkais piplna i wrytze od idwie.

Pjdzere i Libanu do podnie Amana

Ze nuytir bydries ukonwata.

Kpdy nys driki i kpdy ku srogi

Tamci werynij domu twego przy.

Rozważałam trzy hipotezy w związku z pojawieniem się rękopisu Ginczanki w spuściznie Wilkanowicza:

1. Był on znanym poetą i dziennikarzem, wydawcą pisma satyrycznego „Pręgierz Poznański” (1928–1930), wcześniej także innych czasopism społecznych i kulturalnych, młoda poetka mogła wysłać swój rękopis do oceny bądź publikacji. (Musiałoby to nastąpić najpóźniej ok. roku 1933, ponieważ Wilkanowicz zmarł w grudniu tego roku).
2. Starszy syn Wilkanowicza studiował grafikę w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w tym samym czasie, kiedy Ginczanka mieszkała i uczyła się w stolicy (w drugiej połowie lat 30. ubiegłego wieku). Utrzymywała wówczas kontakty ze środowiskiem młodych rysowników, malarzy, plastyków (z racji swojej współpracy ze „Szpilkami”). Niewykluczone, że za pośrednictwem młodego Wilkanowicza rękopis Ginczanki trafił do archiwum rodzinnego.
3. Teczka z materiałami Wilkanowiczów o sygnaturze 2022 została zakupiona przez Bibliotekę Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk od krakowskiego antykwariusza (w Krakowie mieszkała część rodziny Wilkanowiczów; Roman Tadeusz był stryjem znanego pisarza i publicysty „Tygodnika Powszechnego” Stefana Wilkanowicza). Biorąc pod uwagę prawdopodobne miejsce wytworzenia części tej dokumentacji, można przypuszczać, że rękopis trafił do rąk Wilkanowiczów w czasie okupacji, kiedy poetka ukrywała się w Krakowie.

Dalsze poszukiwania zdają się potwierdzać hipotezę pierwszą. Wśród archiwaliów Wilkanowicza zgromadzonych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu znalazłam kartkę pocztową napisaną przez Jerzego Ostrowskiego, dyrektora Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Równem Wołyńskim, do Romana Wilkanowicza (sygn. Rkp. 2603/2 – il. 3). Z treści kartki wynika, że respondenci byli w przeszłości dobrymi znajomymi (Ostrowski studiował u progu lat 20. na Uniwersytecie Poznańskim, pełniąc jednocześnie obowiązki sekretarza redakcji w „Przełądzie Porannym”, z którym współpracował Wilkanowicz), obecnie odnawiali dawny kontakt. Bardzo możliwe, że to właśnie Ostrowski, znając twórczość poznańskiego poety i jego aktywność w życiu kulturalnym stolicy Wielkopolski, wysłał mu rękopis swojej utalentowanej uczennicy. Zwłaszcza że zarówno dyrektor Gimnazjum, jak i jego żona, pisarka

---

op. cit., s. 9). Dowodem na fascynację i inspirację biblijną pieśnią jest wiersz *Canticum canticorum*, który w 1936 roku Ginczanka umieściła w swoim debiutanckim tomiku zatytułowanym *O centaurach*.





Ewa Szelburg promowali zdolnych wychowanków rówieńskiej szkoły, m.in. umożliwiając im publikację utworów w regionalnych i ogólnopolskich czasopismach.

## Materiały do biografii

Kartka pocztowa Ostrowskiego i Wilkanowicza ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu jest pretekstem, by kilka słów poświęcić materiałom biograficznym dotyczącym Zuzanny Ginczanki, zachowanym w archiwach.

Najważniejsza kwerenda została na moją prośbę przeprowadzona w Archiwum Państwowym Obwodu Rówieńskiego w Równem (Ukraina) przez Ludmiłę Leonową (kierowniczkę działu rękopisów) i Olenę Guminską oraz niezależnie przez Andrija Kłymczuka. Zostały znalezione głównie dokumenty dotyczące dziadków Zuzanny Ginczanki – Chai oraz Abrama Sandbergów, a także matki poetki – Cirli Gincburg<sup>29</sup>. Natomiast w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy w Kijowie Natalia Bęlczenko odnalazła akt urodzenia Zuzanny Poliny Gincburg<sup>30</sup> oraz zapisy dotyczące prawdopodobnie dziadków ze strony ojca – państwa Gincburgów<sup>31</sup>.

Dzięki dostępowi do cyfrowych wersji dokumentów imigracyjnych wytworzonych na terenie Stanów Zjednoczonych i poszukiwaniom Małgorzaty Wach i Karoliny Szlęzak (z krakowskiego stowarzyszenia *Twoje Korzenie w Polsce*) oraz Krzysztofa Willmanna udało się ustalić podstawowe fakty na temat ojca Zuzanny Ginczanki, Szymona Gincburga<sup>32</sup>, który we wrześniu 1939 roku wyemigrował do Ameryki.

Niewiele posiadamy dokumentów z czasu pobytu Zuzanny Ginczanki w Warszawie (1935–1939). W Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego brakuje teczek z jej dokumentami immatrykulacyjnymi (spłonęła podczas powstania warszawskiego wraz z częścią innych zasobów). Ocalała natomiast księga immatrykulacyjna z wpisem poetki oraz protokoły z sesji egzaminacyjnych.

Już po opublikowaniu biografii *Ginczanka. Nie upilnuje mnie nikt* skontaktowała się ze mną pani Marta Rzepecka-Aleksiejuk z Archiwum

---

<sup>29</sup> Wszystkie omówiłam i zamieściłam ich skany w biografii *Ginczanka. Nie upilnuje mnie nikt*, s. 40–47.

<sup>30</sup> Zob. *ibidem*, s. 62–63.

<sup>31</sup> Zob. *ibidem*, s. 56.

<sup>32</sup> Zob. *ibidem*, s. 50–56.

Państwowego w Warszawie, by przekazać informację, że w przechowywanym w Archiwum zespole nr 72/221 Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie, pod sygn. arch. 331, znajdują się: zdjęcie legitymacyjne z własnoręcznym podpisem Zuzanny, Gincburżanki, odpis świadectwa dojrzałości potwierdzony przez Mikołaja Sosnowskiego, notariusza rówieńskiego, oraz odpis przetłumaczonego aktu urodzenia Ginczanki, także potwierdzony przez Mikołaja Sosnowskiego (il. 4 i 5). Materiały archiwalne datowane są na lata 1935–1936. W druku ukazują się po raz pierwszy.

Najprawdopodobniej Zuzanna Ginczanka złożyła tylko dokumenty do szkoły, nie podejmując w niej nauki. (W 1936 roku została przyjęta na studia pedagogiczne w Uniwersytecie Warszawskim).

Bardzo istotnym dokumentem jest odnaleziony w warszawskim archiwum odpis świadectwa maturalnego Zuzanny Gincburg – jedyny, jak dotąd, potwierdzony ślad nauki poetki w polskim Państwowym Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Równem Wołyńskim<sup>33</sup>. Dzięki temu dokumentowi możemy uznać, że poetka powtarzała jeden rok nauki w gimnazjum – skoro uczyła się w nim dziewięć lat (zapis na świadectwie informuje, że uczennica została przyjęta do szkoły 1 września 1926 roku, a maturę zdała w czerwcu 1935). Dotąd informacja o tym, że Ginczanka nie zdała do ósmej klasy, była jedynie sugestią zawartą we wspomnieniu Józefa Łobodowskiego: „Ginczankę poznałem [...] w roku 1933; zimowała w siódmej klasie (jakieś kłopoty z matematyką) [...]”<sup>34</sup>.

Poza ocenami, jakie uzyskała Zuzanna Gincburg w klasie maturalnej i na maturze, ciekawa wydaje się wynikająca z analizy dokumentu informacja, że młoda poetka uczyła się w szkole języka niemieckiego. Zdaje się, że śladem tej edukacji są wczesne wiersze Ginczanki, w których można dostrzec wpływ, a na pewno dobrą znajomość poezji Heinricha Heinego, jednego z najwybitniejszych twórców niemieckiego romantyzmu. Wspólny jest niemieckiemu poecie i młodziutkiej gimnazjalistce panteizm (u Ginczanki wprost zdefiniowany w wierszu *Panteistyczne*), ale łączą ich także poszukiwania inspiracji w podaniach biblijnych, poematach staroindyjskich i mitologii skandynawskiej. Wreszcie hołdem złożonym poecie jest wiersz Ginczanki pt. *Heine* (zachowany w rękopisie, datowany na 4 grudnia 1933 roku).

<sup>33</sup> W Archiwum Państwowym Obwodu Rówieńskiego nie zachowała się dokumentacja Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. Być może znajduje się w archiwum w Łucku – w którym nie była wykonana szczegółowa kwerenda pod kątem dokumentacji mogącej zawierać szkolny wątek w biografii Zuzanny Gincburg.

<sup>34</sup> J. Łobodowski, *Zuzanna Ginczanka*, wstęp w: idem, *Pamięci Sulamity*, Toronto 1987, s. 8.

4

O D P I S.

-----

D u p l i k a t.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO ŁUCKIEGO W RÓWNEM  
PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA

Ś W I A D E C T W O     D O J R Z A Ł O S C I

Zuzanna-Polina G i n c b u r ż a n k a urodzona dnia 9 miesiąca marca roku 1917 w Kijowie Z.S.S.R. wyznania mojżeszowego po ukończeniu nauki w Gimnazjum Państwowym im. Tadeusza Kościuszki w Równem, do którego była przyjęta 1 września roku 1926 zdawała w czerwcu roku 1935 gimnazjalny / FOTOGRAFJA / zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego wobec Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, powołanej przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łuckiego w Równem pismem z dnia 9 maja 1935 r. Nr. II-6443/35 i otrzymała następujące oceny ostateczne z przedmiotów egzaminacyjnych:

|   |              |
|---|--------------|
| z religii .....                                     | dobrą. ----- |
| z języka polskiego .....                            | dobrą. ----- |
| z języka łacińskiego .....                          | dobrą. ----- |
| z języka .....                                      | -----        |
| z historii wraz z nauką o Polsce Współczesnej ..... | dobrą. ----- |
| z fizyki wraz z chemią .....                        | -----        |
| z matematyki .....                                  | dobrą. ----- |

Poza tem uzyskała ostatnie oceny roczne w klasach VI-VIII / lub odpowiednie oceny na egzaminie wstępnym do wymienionego gimnazjum/ z przedmiotów następujących:

|                                |        |                            |              |
|--------------------------------|--------|----------------------------|--------------|
| z j. niemieckiego.....         | dobrą. | ze śpiewu i muzyki .....   | -----        |
| z geografji .....              | dobrą. | z ćwiczeń cielesnych.....  | dostateczną. |
| z propedeutyki filozofji ..... | dobrą. | z fizyki wraz z chemią.... | dostateczną. |
| z rysunku.....                 | -----  | z .....                    | -----        |

Państwowa Komisja Egzaminacyjna uznaje Zuzannę-Polinę G i n c b u r ż a n k ę za dojrzałą do studiów wyższych i wydaje jej niniejsze świadectwo. -----

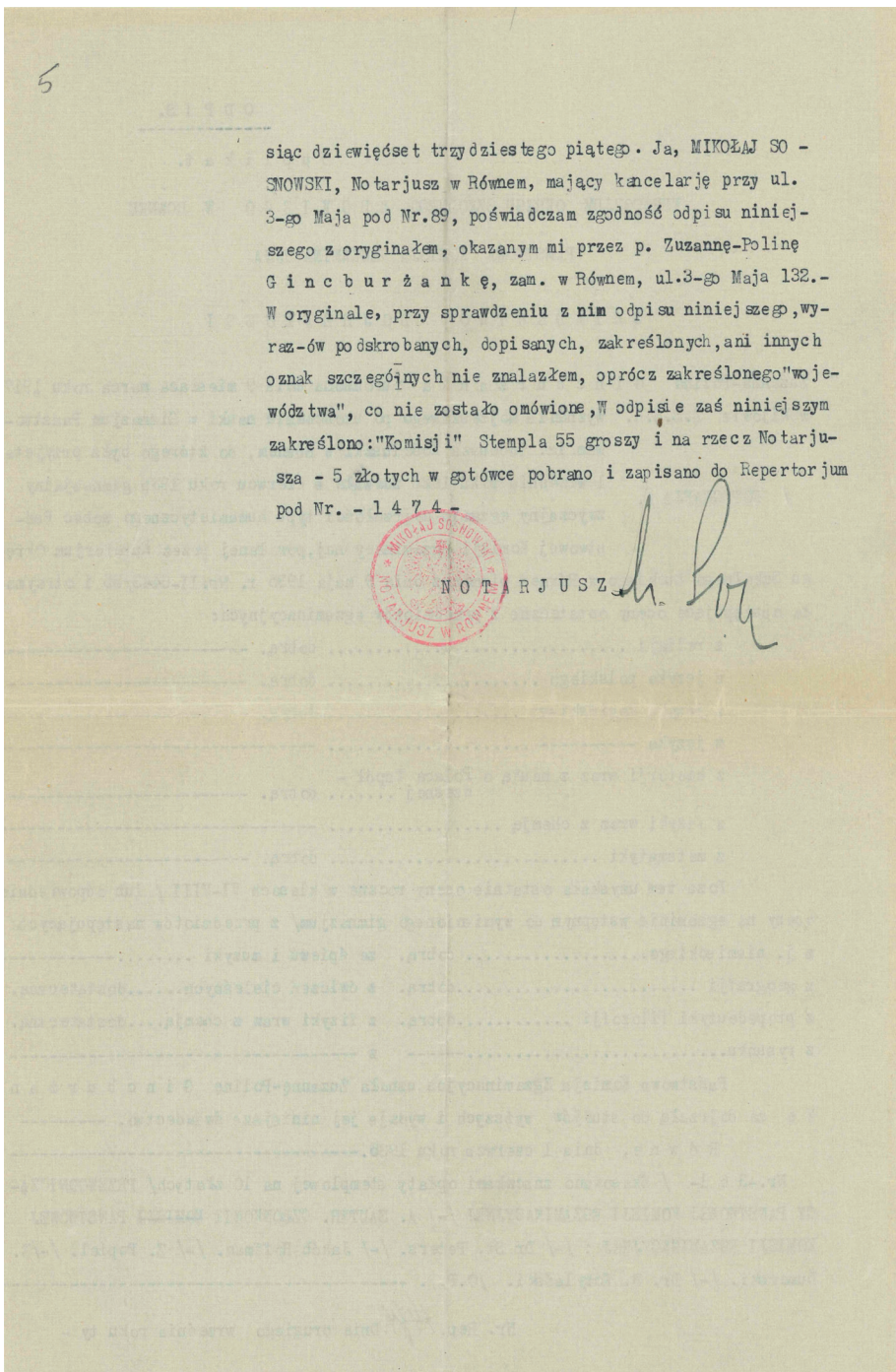
R ó w n e, dnia 1 czerwca roku 1935.-----

Nr.-361- / Skasowano znaczkami opłaty stempowej na 10 złotych/ PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ /-/ A. SAUTER. CZŁONKOWIE KOMISJI PAŃSTWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ : /-/ Dr St. Peters. /-/ Jakób Hoffman. /-/ Z. Popiel. /-/E. Dumański. /-/ Dr. B. Kobyłański. /O.P./.

Nr. Rep. 1444. Dnia drugiego września roku ty -

## II. 4. Odpis świadectwa dojrzałości Zuzanny Gincburżanki

Źródło: Archiwum Państwowe w Warszawie, sygn. arch. 331, zespół nr 72/221 Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie.





Il. 5. Zdjęcie legitymacyjne Zuzanny Gincburżanki, 1935

Źródło: Archiwum Państwowe w Warszawie, sygn. arch. 331, zespół nr 72/221.

Warto też zwrócić uwagę na następujący fakt: ocena z religii na świadectwie maturalnym Ginczanki świadczy o tym, że – zgodnie z zasadami zapisanymi w Konstytucji Rzeczypospolitej z 17 marca 1921 roku<sup>35</sup> – dla uczniów pochodzenia żydowskiego prowadzone były w polskim Państwowym Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki lekcje religii mojżeszowej.

Kolejne dokumenty sygnowane nazwiskiem Zuzanna Gincburg znajdują się w Archiwum Narodowym w Krakowie i informują o ostatnich tygodniach życia poetki (luty–kwiecień 1944 roku). Odnalazł je i omówił Ryszard Kotarba, historyk z krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Są to materiały Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków-Miasto, agendy działającej oficjalnie, za zgodą władz okupacyjnych, Rady Głównej Opiekuńczej (RGO), a wśród nich własnoręcznie przez poetkę pisane zapotrzebowania na żywność, leki, środki czystości, przedmioty codziennego użytku<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, 17 marca 1921 roku, art. 109–120, <https://tinyurl.com/2an666bu>, s. 653–655 [dostęp: 2.10.2020].

<sup>36</sup> Za Ryszardem Kotarbą podaję: „Zuzanna Gincburg występuje w następujących dokumentach Archiwum Narodowego w Krakowie (ANKr), zespół Polski Komitet

Również w Krakowie, w kolekcji prywatnej, przechowywane są dwa portrety Zuzanny Ginczanki, wykonane ok. 1943 lub 1944 roku przez Andrzeja Stopkę. Uzyskałam zgodę właścicieli tych unikatowych, ostatnich wizerunków poetki na jednorazową publikację w książce *Ginczanka. Nie upilnuje mnie nikt*.

Spośród nieznanymi dotąd powszechnie portretów poetki odnalazł się jeszcze jeden – wykonany w okupowanym przez Rosjan Lwowie (ok. 1939 lub 1941 roku) przez Mendla Schmierera Reifa. Rysunek znajduje się w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie (nr inw. A-1339/13).

### Zaginiony rękopis

Wśród archiwalnych poszukiwań śladów Zuzanny Ginczanki najpilniejsze jest odnalezienie rękopisu wiersza *Non omnis moriar*, ostatniego wiersza poetki.

Wspomniałam, że utwór opublikowany został w 1946 roku w 12. numerze „Odrodzenia”, z poprawkami wprowadzonymi przez Juliana Przybosia. W następnym numerze pisma, w krótkiej notce zatytułowanej *Ostatni wiersz Ginczanki*, poeta nie tylko przyznał się do korygowania tekstu, ale – co w obecnych moich rozważaniach jest ważniejsze – także odniósł się do oryginału, będącego podstawą publikacji:

Wiersz odczytaliśmy ze zmiętej i podartej kartki, zapisanej przez poetkę ołówkiem, z kartki jak gryps więzienny szyfrowanej w niebezpiecznym miejscu. Z litery ż. domyślać się trzeba było przymiotnika: żydowskie. Rękopis wygląda na niewykończony brulion, potwierdza to przypuszczenie drugi zapisany wiersz, wyraźnie niedokształcony<sup>37</sup>.

---

Opiekuńczy Kraków-Miasto (Polko Kr): Polko Kr 174 (Spis zapotrzebowań na paczki): karta 629 (18 lutego 1944, pozycja 16), k. 649 (17 marca 1944, poz. 16), k. 651 (21 marca 1944, poz. 12), k. 653 (29 marca 1944, poz. 10), k. 663 (3 marca 1944, poz. 19), k. 667 (4 kwietnia 1944, poz. 8), k. 669 (14 kwietnia 1944, poz. 10), k. 671 (18 kwietnia 1944, poz. 9); Polko Kr 175 (Zapotrzebowania na paczki): k. 117–118 (21 marca 1944), k. 119–120 (28 marca 1944), k. 121–122 (14 kwietnia 1944), k. 123–124 (18 kwietnia 1944); Polko Kr 173a (Wykaz paczek wydanych): k. 479 (14 marca 1944)”, R. Kotarba, *Zuzanna Ginczanka w okupacyjnym Krakowie (1942–1944)*, w: *Swojskość, obcość, różnorodność. Wokół Zuzanny Ginczanki*, red. A. Araszkievicz, B. Keff, J. Pogorzelska, Warszawa 2019, s. 63, przypis 9.

<sup>37</sup> J. Przyboś, op. cit., s. 10.

Mam zatem dwa pytania, które formułuję od pierwszej chwili, gdy wiele lat temu, pisząc po raz pierwszy o Zuzannie Ginczance, poznałam stanowisko Przybosia: po pierwsze – co stało się z ową zmiętą i podartą kartką; po drugie – czy odtworzono i zabezpieczono z rękopisu ów drugi „niedokształcony” (według poety) wiersz. Z moich poszukiwań i ustaleń wynika, że nie ma oryginalnego rękopisu Ginczanki w archiwum „Odrodzenia” w Krakowie, nie ma w spuściźnie Juliana Przybosia, nie ma w zbiorach Marty Wyki pozostałych po jej ojcu, nie ma w kolekcjach Juliusza Wiktora Gomulickiego, który od Kazimierza Wyki otrzymał przynajmniej część materiałów zebranych do planowanego powojennego wyboru poezji Zuzanny Ginczanki.

W 1945 roku odpis wiersza został przekazany przez znajomą Zuzanny Ginczanki, Ludwikę Karwowską (Stauberową), do akt sądowych w sprawie toczącej się przeciwko Zofii i Marianowi Chominom, którym postawiono zarzut ujawniania gestapowcom ukrywających się w okupowanym Lwowie Żydów oraz znęcania się nad Polakami<sup>38</sup>. Argumentem w sprawie było oskarżenie padające w wierszu: „Chominowo, lwowianko, dzielna żono szpicla,/ Donosicielko chyża, matko folksdojczera”<sup>39</sup>.

Problem polega na tym, że znajdująca się w aktach sprawy kartka z tekstem utworu jest wyłącznie odpisem wykonanym inną, nie Zuzanną Ginczanką, ręką – wydaje mi się<sup>40</sup>, że nie jest to rękopis Lusi Stauber,

<sup>38</sup> Dokumentacja z procesu Zofii i Mariana Chominów znajduje się w Archiwum Państwowym w Warszawie (sygn. 2533): Akta w sprawie karnej przeciwko Zofii Chominowej, Marianowi Chominowi, oskarżenie z art. 2 dekretu z dnia 31.08.1944 roku; w latach 1942–1943 we Lwowie prowadzili działalność przeciwko ludności polskiej i żydowskiej, zespół archiwalny nr 72/654, Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział V Karny do Spraw Przestępstw Szczególnie Niebezpiecznych w Okresie Odbudowy Państwa Polskiego. Akta te opracowała i opublikowała (z niewielkimi skrótami) Agnieszka Haska, „Znałam tylko jedną żydóweczkę ukrywającą się...” *Sprawa Zofii i Mariana Chominów*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” [Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFIS PAN, Warszawa] 2008, nr 4, s. 395. Omówiłam szczegółowo akta z procesu w biografii *Ginczanka. Nie upilnuje mnie nikt*, s. 370–382, podrozdział *Proces*.

<sup>39</sup> Z. Ginczanka, \*\*\* [*Non omnis moriar...*], w: eadem, *Poezje zebrane (1931–1944)*, s. 447.

<sup>40</sup> Aleksander Nawarecki (*Litera „ż” w życiu i twórczości Zuzanny Ginczanki*, w: *Swojskość, obcość, różnorodność. Wokół Zuzanny Ginczanki*, red. A. Araszkiewicz, B. Keff, J. Pogorzelska, Warszawa 2019, s. 26) sugeruje, że może to być odpis wykonany przez Ludwikę Stauber. Na podstawie porównania pisma Ludwiki Stauber z listów do mnie z pismem, jakim został zapisany wiersz dołączony do akt procesu Chominów, sądzę, że nie jest to tekst pisany jej ręką. Ponieważ jednak występuje spora różnica czasowa – ok. 50 lat – między tymi rękopisami, zakładam, że mógł się zmienić charakter pisma osoby dokonującej odpisu.

która przekazała wiersz jako dowód w sprawie Chominów do sądu. Zresztą nie jest to całość utworu, po słowach „o jak będzie” pojawiają się bowiem trzy kropki i zapis: „itd.”. Stauberowa wielokrotnie powtarzała, że nie pamięta, kto jej przekazał ów wiersz. W pierwszym liście do mnie z 3 kwietnia 1990 roku napisała: „Z Montelupich przychodziły listy między innymi *Testament*, który ja dałam zaraz po wojnie Karolowi Kurylukowi”<sup>41</sup>. Wydaje się ta wersja niewiarygodna, gdyż więźniowie na Montelupich nie mogli swobodnie kontaktować się z rodzinami i znajomymi. Ginczanka przebywała tam w czasie śledztwa (po jego zakończeniu została przeniesiona do więzienia przy ul. Czarnieckiego), tym bardziej izolowana być musiała od zewnętrznego świata. Z tej wersji zatem wycofała się i sama zainteresowana, przekazując Jarosławowi Mikołajewskiemu informację, że 15 stycznia 1945 roku pojechała do Krakowa, gdzie spodziewała się odnaleźć Zuzannę. Wtedy dowiedziała się, iż dziewczyna nie żyje, a od gospodyni mieszkania, w którym aresztowano Ginczankę, dostała rękopis<sup>42</sup>. Sądzę, że ten temat – skąd miała Karwowska-Stauberowa wiersz Zuzanny – należy zamknąć, bo żadne spekulacje nie przyniosą efektu.

Te pytania zadaję, oczywiście, nie tylko ja. Coraz częściej pojawiają się one w ramach refleksji owej licznej grupy badaczy nazywanej „ginczanologami”. Jednocześnie wszakże, wraz z pytaniami i wątpliwościami, rodzi się nowy mit. Mit źródła, którego nie ma. Mit braku świadectwa. Piękny, głęboki, sięgający do warstw symbolicznych naszej egzystencji i naszego myślenia o świecie<sup>43</sup>. Ale z punktu widzenia archiwistki i biografistki nie mogę nie podnieść głosu domagającego się – wbrew mitotwórczej refleksji – ujawnienia źródła. Mit bowiem pełni funkcję zastępczą. Nawet najpiękniejszy – zaciemnia obraz, a nie rozjaśnia go. Utrudnia poszukiwania, a nie ułatwia ich. A ja już wiem z wieloletniego doświadczenia edytorce i biografistce Zuzanny Ginczanki, że najbardziej wiarygodny jej obraz ukrywa się w bibliotekach i archiwach. I być może jest to najlepsze, najwłaściwsze miejsce, by przetrwać.

<sup>41</sup> List Ludwika Stauber do Izoldy Kiec, Hanau, 3 kwietnia 1990. List w posiadaniu adresatki.

<sup>42</sup> J. Mikołajewski, *Cień w cień. Za cieniem Zuzanny Ginczanki*, Warszawa 2019, s. 91.

<sup>43</sup> Zob. B. Shallcross, *Materialna litera „ż”*, w: eadem, *Rzeczy i Zagłada*, Kraków 2010, rozdział I; A. Nawarecki, op. cit.; J. Leociak, \*\*\* [Non omnis moriar...] *Materiał dowodowy... wiersz... świadectwo*, w: *Swojskość, obcość, różnorodność. Wokół Zuzanny Ginczanki*, red. A. Araszkiwicz, B. Keff, J. Pogorzelska, Warszawa 2019.



## Bibliografia<sup>44</sup>

- Baranowska A., *Moje dumne włości*, w: eadem, *Perły i potwory*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1986.
- Ginczanka Z., *Mądrość jak rozkosz. Wiersze wybrane*, wybór, posłowie A. Araszkiewicz, Warszawa: Czuły Barbarzyńca Press 2017.
- Ginczanka Z., *O centaurach*, Warszawa: [Wydawnictwo Jana Przeworskiego] 1936
- Ginczanka Z., *Poezje zebrane (1931–1944)*, wstęp, oprac. I. Kiec, Warszawa: Marginesy 2019.
- Ginczanka Z., *Rękopisy z lat 1936–1939; Satyry i fraszki z lat 1936–1939; Przekłady z lat 1939–1941*, w: I. Kiec, *Zuzanna Ginczanka. Życie i twórczość*, Poznań: Obserwator 1994.
- Ginczanka Z., *Udźwignąć własne szczęście. Poezje*, wstęp, oprac. I. Kiec, Poznań: Książnica Włoczęgów i Uczonych „Brama” 1991.
- Ginczanka Z., *Wiersze wybrane*, wybór, wstęp J. Śpiewak, Warszawa: Czytelnik 1953.
- Ginczanka Z., *Wiersze zebrane*, oprac. I. Kiec, Sejny: Pogranicze 2014 (2. wyd. 2016).
- Haska A., „Znałam tylko jedną żydóweczkę ukrywającą się...” *Sprawa Zofii i Mariana Chominów, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* [Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFIS PAN, Warszawa] 2008, nr 4.
- jp [J. Przyboś], *Ostatni wiersz Ginczanki, „Odrodzenie”* 1946, nr 13.
- Kiec I., *Ginczanka. Nie upilnuje mnie nikt*, Warszawa: Marginesy 2020.
- Kiec I., *Szoszana znaczy Niewinna. O poezji i biografii Zuzanny Ginczanki*, Poznań: Instytut Kultury Popularnej 2019.
- Kiec I., *Zuzanna Ginczanka. Życie i twórczość*, Poznań: Obserwator 1994.
- Kotarba R., *Zuzanna Ginczanka w okupacyjnym Krakowie (1942–1944)*, w: *Swojskość, obcość, różnorodność. Wokół Zuzanny Ginczanki*, red. A. Araszkiewicz, B. Keff, J. Pogorzelska, Warszawa: Muzeum Literatury 2019.
- Leociak J., \*\*\* [Non omnis moriar...] *Materiał dowodowy... wiersz... świadectwo*, w: *Swojskość, obcość, różnorodność. Wokół Zuzanny Ginczanki*, red. A. Araszkiewicz, B. Keff, J. Pogorzelska, Warszawa: Muzeum Literatury 2019.
- Łobodowski J., *Pamięci Sulamity*, Toronto 1987.
- Łobodowski J., *Zuzanna Ginczanka, „Poezja”* 1988, nr 6.
- Malinowski M., *Ortografia polska od II połowy XVIII wieku do współczesności. Kodyfikacja, reformy recepcja*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. E. Polańskiego, Uniwersytet Śląski w Katowicach, 2011, <http://www.sbc.org.pl/Content/93088/doktorat3218.pdf> [dostęp: 4.10.2020].
- Mikołajewski J., *Cień w cień. Za cieniem Zuzanny Ginczanki*, Warszawa: Dowody na Istnienie Wydawnictwo 2019.
- Nawarecki A., *Litera „ż” w życiu i twórczości Zuzanny Ginczanki*, w: *Swojskość, obcość, różnorodność. Wokół Zuzanny Ginczanki*, red. A. Araszkiewicz, B. Keff, J. Pogorzelska, Warszawa: Muzeum Literatury 2019.

---

<sup>44</sup> Bibliografia zawiera publikacje wykorzystane w artykule.

- Piętak S., *Portrety i zapiski*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1963.
- Shallcross B., *Materiałna litera „ż”*, w: eadem, *Rzeczy i Zagłada*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” 2010.
- Śpiewak J., *Zuzanna*, w: idem, *Pracowite zdziwienia*, Warszawa: Czytelnik 1971.
- Śpiewak J., *Zuzanna, gawęda tragiczna*, w: idem, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1965.
- Welzer H., *Materiał, z którego zbudowane są biografie*, przeł. M. Saryusz-Wolska, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” 2009.
- Zimand R., *Rozmowa z... – dokument czy literatura*, w: idem, *Czas normalizacji. Szkice czwarte*, Londyn 1989.
- Zuzanna Ginczanka*, posłowie *Od redakcji* J. Leo, Warszawa: Czytelnik 1980.

IZOLDA KIEC

## Zuzanna Ginczanka in archives and libraries

**Abstract.** The article entitled *Zuzanna Ginczanka in archives and libraries* discusses the most important documents on the poetess as well as the body of her poetic output. The remnants of her poetry that survived are currently held in various archives and libraries, along with items relevant to the literary heritage of the poetess and materials that were produced and preserved at those places and institutions she was attached to. The vast majority of her literary heritage is now preserved in the Adam Mickiewicz Literature Museum and includes, among others, her juvenile manuscripts that can provide a basis for further editorial works. The collections of the Warsaw museum and the editorial problems related to the Ginczanka's manuscripts (as well as the first official editions of her poems and earlier editions of her collections of poems) are discussed in the first two sections of the article. Further, the author discusses the alleged history of Ginczanka's manuscript found in the library of the Poznan Society of Friends of Sciences two years ago, indicates archival materials related to the biography of the poetess (including the documents handed over by Zuzanna Gincburg to the Higher School of Journalism in Warsaw in 1935 and found in 2020), and indicates a problem of the lost manuscript of the last poem written by Ginczanka.

**Keywords:** Zuzanna Ginczanka, manuscript, A. Mickiewicz Literature Museum, Poznań Society for the Advancement of the Arts and Sciences, library.

Tekst wpłynął do Redakcji 5 października 2020 roku.